Wielka niespodzianka:
Nigdy w życiu
podoba sposobności!
100 sztuk tylko za 3,— mk.
Wspaniały pozłacany 36 godzinny budz. precyz. zegarek ankrowy z łańcuszkiem, dobrze chodzący, na co 3-letnia gwarancya, 1 modna, jedw. krawatka męska, 3 eleganckie chustoczki, 1 męski pierścionek z imitacyi kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynu, 1 elegancka broszka damska (nowość), 1 lusterko kieszonkowe, 1 skórzana portmonetka, 1 nożyk kieszonkowy z przyrządami, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki do gorsu wszystko z złota double z patentowym zameczkiem, album w formie serca z 36 obrazkami najpiękn. w świecie, 5 przedmiotów rozśmieszających wielką wesołość buds. u młod. ja ych, barwo prakt. podręcznik do listów 20 przedmiotów do korespondencyi i jeszcze inne rozm. przedmioty ni odzownie w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam wart tyle, kosztuje tylko 3 00 mk. Wyselkę za zaliczką lub poprzednim nadesłaniem pieniędzy uskutecznia dom wysyłkowy
Ch. Jungwirth. Kraków A. 221.
Nb Za niestósowne pieniądze powrotem.

Szkockie śledzie,
śledzie opiekane,
sardynki w oliwie,
najlepszy olej do jedzenia,
margarynę
we wszelkich gatunkach,
czystą amerykańską, mieszaną,
sasonową **naftę**
z dosawą
na bieżące i późniejsze termina.
Smołę i papę na dachy
oraz carbolineum
poleca po tanich cenach hurtownych.
Mendelewski & Co.
Szczeciński hurtowny handel
śledzi i nafty
Poznań-Posen. W. Garbary 23.
Telefon 572.
Adres do listów:
Mendelewski & Co., Posen.
Adres do teleg.:
Heringsgrossist, Posen.

Pierze do pościeli.
paczka 10 funtów szlachetne pierze gęsie, jak powyżej od sprzedaży 18,50 mk.
paczka pocztowa 10 funtów darowego pierza za 10 mk.
paczka pocztowa 10 funtów pierza darowego lepszego 15 mk.
paczka pocztowa, 10 funtów pierza darowego lepszego białego po 20 marek. (5618
paczka pocztowa, 10 funtów pierza darowego najlepszego białego po 25 marek.
paczka pocztowa pierza darowego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 30 marek;

Dodatek nadzwyczajny do „Wielkopolanina".

OGNISKO DOMOWE.

Nr. 46. | Ognisko wychodzi raz w tydzień. Cena pojedyńczego Nru. 5 fen. | Poznań, dnia 12 listopada. | Abonenci Wielkopolanina otrzymują pismo to bezpłatnie. | **1905.**

Herr T. M. Ryffo

(ze wspomnień członka czynnego).

Humoreska.

Prezes Towarzystwa filantropijnego, którego jestem członkiem czynnym, poklepał mnie po ramieniu i rzekł:

— Towarzystwo nasze pod względem moralnym znajduje się w stanie rozkwitu, goni resztkami sił materyalnych. W razie gdy i wy, zbieracze składek oraz funduszów opuścicie nas, przyjdzie komornik i zagarnie łóżka waszych nieszczęśliwych sierot.

— Cóż mamy tedy uczynić? — zapytałem przez łzy.

— Puścisz się na miasto, będziesz obchodził mieszkania dobrych ludzi i stukał do ich serc litościwych.

— A na karotę puścić się można?

— To sobie dobrze! Jeszcze by też nie!

Zastanowiłem się przez chwilę.

— A nazwiska członków, którzy zajęli się zbieraniem składek, będą ogłoszone w dziennikach?

Prezes był znawcą swoich papenheimerów.

— Rozumie się; do każdego z nazwisk będzie dodana nazwa herbu, przydomek i tytuł dóbr, w których jego praprzodkowie po raz pierwszy w życiu oglądali światło dzienne.

To mnie zachęciło ostatecznie. Poszedłem. Wdziałem rękawiczki paliowe i w ciągu trzech dni odwiedzałem mieszkania, położone na rozmaitych piętrach w różnych dzielnicach miłosiernego miasta z wynikami oczywiście pomyślnemi. Pamiętam że w jednym z tych trzech dni, ze składów materyałów aptecznych przy ulicy Marszałkowskiej, gdzie otrzymałem zamiast gotowizny dwa używane plastry Rigolo w naturze, udałem się do domu No. 193-c.



Drzewo chlebowe

Stróż, do którego przedewszystkiem zwróciłem się o informacye, zapytał życzliwie:

— Ale czy pan tylko nie jest złodziejem? W dzisiejszych czasach kręcą się tu rozmaici ludzie. Przedwczoraj ktoś świsnął z ganku dywan perski, wczoraj zaś jakiś elegant tak samo w cylindrze, ukradł i wywiózł dorożką śpiewaczkę z drugiego piętra.

Rozproszyłem jego obawy i przedstawiłem się kim jestem. Dostatecznie przekonany otworzył mi drzwi na schody frontowe.

Mam to do siebie, że wszelki przepych olśniewa mnie i onieśmiela. Widok chodnika dywanowego zaparł oddech w moich wątłych piersiach; posąg Sokratesa z gipsu wywołał uderzenie krwi na mój mózg. Z drżeniem nacisnąłem guzik elektryczny

Słabość męzką,
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana
Dr. Retan'a
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 mk.
Cena wydania niem. 3 mrk.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za uzyciem kuracyi w krótce tej zaleconej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw E. F. Bierey w Lipsku (Verlags Magazin Leipzig, Neumarkt 21). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw ocaty

Owies kupuje
po najwyższych cenach za gotówkę przy odbiorze.
S. Frühling,
Głogowa, Głogau. — Telef 165.

Cenniki gratis i franko.
Fabryka broni i amunicyi
S. Nakulskiego
w Gnieźnie
poleca na sezon polowania
wszelką centralną broń
z kurkami i bez kurków w rozmaitych gatunkach od najtańszych do najlepszych ejektorek.
Naboje z prochem czarnem jak i z prochem bezdymnem polecam po cenie jaknajtańszej i proszę o wczesne zamówienia.
Wszelkie reperacye wykonuję jaknajstaranniej i szybko.
Przybory myśliwskie w wielkiem wyborze.
Cenniki gratis i franko.

Większe i mniejsze
gospodarstwa
oraz folwarki do parcelacyi się nadające, kupuję każdego czasu i proszę o zgłoszenia.
Adres: Łopiński, Kostcn.
Bardzo dobry
gościniec

u drzwi na których mieściła się starannie wypucowana tabliczka mosiężna z napisem:

„T. M. Ryffo, właściciel tego domu, członek Tow. Zach. Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem członek Tow. Wioślarskiego i Tow. opieki nad zwierzętami."

Otworzyła mi dziewica przystojna i wiotka z oczyma habrowemi i z rozpuszczonemi lnianej barwy warkoczami. Na szyi dziewczęcia zauważyłem wielką broszę w złotej oprawie z podobizną Mickiewicza.

Rzekłem uprzejmie:

— Czy zastałem szanownego pana R ffo?

Odpowiedź, wyrażona srebrnym głosikiem, brzmiała:

— Der Vater ist, aber besetzt. (Ojciec jest, ale zajęty).

Frunęła na kształt kuropatwy i nie dając mi czasu na okazanie zdumienia, znikła w głębi apartamentów.

— Znalazłem się w gnieździe hakatystów — pomyślałem — w gnieździe plemienia, które bogacąc się u nas t..

Moje dumania przerwało ukazanie się człowieka wysokiego i barczystego, o postaci jakby stworzonej do kontusza. Pokręcił wąsa sumiastego, który zacieniał jego twarz rumianą i pulchną.

— Ich bin Thomas Matheus Ryffo — rzekł, jak na niemca dość uprzejmie — aber in dieser Minute ich kann nicht dienen für Herrn Gutmacher. (Jestem Tomasz Maciej Ryffo, ale w tej chwili nie mogę służyć panu dobrodziejowi)

Za czasów pachołęcych przeszedłem z nauczycielką większą część pierwszego tomu metody Olendorffa i nie mogę powiedzieć, by język niemiecki był mi zupełnie obcym.

— Ich habe — rzekłem z mej strony — ein kurzes Geschäft (mam krótki interes)

Wysoki hakatysta ujął mnie pod ramię, wprowadził do gabinetu, usadowił w fotelu i rzekł:

— Setzen sie, nehmen sie Cigarre und rauchen sie Herr Gutmacher. Ich hier bald gehe. (Usiądź pan, weź cygaro i zapal pan, panie dobrodzieju. Ja tu wkrótce przyjdę).

Ledwie to wypowiedział, gdy w progu stanęła matrona o sympatycznem wejrzeniu, strojna w szlafroczek i czepeczek.

— Meine kleine Seele — zwróciła się do męża — jetzt deine Eisenbahn! (Moja duszko, teraz twoja kolej!)

Oboje złożyli mi lekki ukłon i zniknęli za drzwiami pokoju, w którym panował gwar kilku głosów.

Ja zaś znalazłem się sam na sam w pokoju zastawionym sprzętami, pokrytemi pluszem karmazynowym. Ściany uginały się tu pod ciężarem kosztownych ram pozłocistych z premiami Towarzystwa sztuk pięknych. W niemniej bogatych ramach tkwiły oleodruki, przedstawiające zgon księcia Józefa Poniatowskiego, podobiznę Skargi i inne.

— Dziwne, bardzo dziwne — szeptałem, rozglądając się po ścianach.

Nagle tuż za mojem uchem, rozległ się okrzyk wygłoszony w mojej mowie rodzinnej:

— Kasiu, ktoś dzwoni.

Obejrzałem się. W klatce mosiężnej, ustawionej na stoliku pod oknem, kołysała się na kółku różnobarwna papuga.

— Kaśka ktoś dzwoni! — powtórzyła moja rodaczka i jak gdyby pojmując całą doniosłość wyświadczonej mi przyjemności, dodała:

— A kuku!

Podszedłem do klatki i końcem ołówka zacząłem pieścić czubek głowy ptaka, który pomimo warunków nieprzyjaznych w tem gnieździe, wrogiem dla słowiańszczyzny, potrafił zachować swoją narodowość.

Tymczasem z przyległego pokoju gwar głosów męzkich i kobiecych nie ustawał.

Słyszałem zdania rozstrzelone lub też wypowiadane jednogłośnie.

— Das Kind trinkt Milch (Dziecię pije mleko).

— Wir haben ein wenig Getreide und Mehl (Mamy trochę zboża i mąki).

— Ein Pfund The kostet zwei oder drei Rubel (Funt herbaty kosztuje dwa albo trzy rub'e)

— Wo ist hier Rathaus? (Gdzie tu ratusz?) i wiele innych, które nie zupełnie dokładnie rozumiałem.

Po pewnym czasie ktoś z dość silnym impetem trzasnął drzwiami w przedpokoju, następnie otwarły się podwoje gabinetu i stanął przedemną gospodarz.

Dla skrócenia odwiedzin, które się i tak już nieco za długo przeciągnęły, przystąpiłem wprost do rzeczy:

— Ich bin machende Glied von Gutmacherei (jestem czynnym członkiem dobroczynności).

Pan Ryffo oburącz zatknął otwory swoich uszów.

— A dajże mi pan dobrodziej spokój z tą przeklętą niemczyzną! — zawołał z akcentem mazowieckim. Mam oto już dotąd po samą szyję!

— Jakto — zawołałem zdumiony — to państwo nie jesteście niemcami?

Obrzucił mnie wzrokiem, w którym malowała się zgroza.

— Co, jak? Ja, Tomasz Maciej Ryffo mam być niemcem? Bóg mnie od tego strzeg!

I dając folgę oburzeniu, wychylił głowę na przedpokój wołając:

— Lubciu, Wandziu, Zosiu! Ten pan wziął was za niemców!

Poczem zwrócił się do mnie chmurno, jakby z uczniem doznanej obelgi.

— Czemu właściwie mam zawdzięczać pańską obecność w moim domu.

Wyłuszczyłem mu cel mego posłannictwa. Skinął głową, sięgnął do kieszeni i wetknął mi w dłoń monetę złotą.

Podziękowałem i ująwszy kapelusz, zaznaczyłem na odchodnem.

gościniec
z 20 morgami roli sprzedamy za 24,000 marek, przy zaliczce 9000 mk. 4 sąsiednie wsie bez gościńca.
Bank Parcelacyjny
w Kościanie.

Kawiarnia i restauracya
z urządzoną cukiernią w najożywieńszem położeniu Poznania jest dzierżawie fachowcowi pod najkorzystniejszemi warunkami do sprzedania. Pisma, oferty uprasza się złożyć w eksp. edycyi Wielkopolanina pod nr. 7209.

Oberża
handlem kolonialnym pod ardzo korzystnemi warunkami na przedaż.
Pietrzyński, Gniezno, ul. Farna 3.

Wiatrak
o 3 gankach, kamienie francuskie i 8 mg. dobrej, pszennej ziemi, mam na sprzedaż
Pietrzyński, Gniezno, ul. Farna 3.

Gospodarstwo
18 mórg pszennej ziemi z żywym i martwym inwentarzem przy wpłacie 3000 mk. sprzedam natychmiast.
Pietrzyński, Gniezno. ul. Farna 3.

Dom
nowo wybudowany z pięknym ogrodem owocowym, który dzierżawy 1000 mk. przynosi, sprzedam przy wpłacie 5—6000 mk.
Pietrzyński, Gniezno, ul. Farna 3.

Gościniec
dziennym zbiorem przeszło 150 marek, sprzedam przy wpłacie 5000 marek natychmiast.
Pietrzyński, Gniezno, ulica Farna 3.

Przyjmuję Panów na stół i stancyą
Wielkie Garbary nr. 32. part. na prawo.

— W każdym razie może mi pan przyznać, że zachowanie się państwa i ta niemczyzna...

Teraz dopiero uderzył się w czoło, jakby sobie przypominając.

— Aha, rozumiem! Jestem już w domu! O niemczyznę panu chodzi? Ależ to rzecz zupełnie naturalna. Uważa kochany pan, tego lata wybieramy się z całym domem nad morze, podobno hen do Kołobrzega. Ja tam upierałem się przeciwko tym błazeństwom nowomodnym, ale doktór opętał mi starą i dziewczyny. Zaczął dowodzić, że gdyby moja żona nie usłuchała rady, to jej śledziona panie dobrodzieju z prawej strony przewędrują na lewą, czy też przeciwnie. Też utrzymuje, że moja najstarsza Wandzia ma bladaczkę czy coś w tym guście. Musiałem ustąpić, bo z doktorami niema rady! A że jadąc do Niemiec, szwabskiego nie umiemy ani w ząb, wzięliśmy niemkę, która dla nabrania wprawy zabrania nam podczas lekcyi mówić językiem naszym rodowitym. Jeżeli mówiłem z panem tą mową trapiącą, to Bóg widzi, że nie z własnej ochoty. Ale cóż robić? Człowiek poświęca się dla dobra rodziny. Do miłego widzenia. A gdyby tam wasze Towarzystwo znowu kiedyś czegoś potrzebowało, to prosimy o nas nie zapominać!

Franciszek Reinstein.

Drzewo chlebowe.

Jestto rodzaj drzewa spokrewnionego z morwowemi. Wydaje sok bezbarwny lub zabarwiony. Owoce są jadalne. Dostarczają włókna na tkaniny. Drzewa te rosną w Indyach Zachodnich, w Ameryce południowej, na wyspie Ceylon.

Nie masz jak nasz kraj!

Miło jest i pięknie w ojczyźnie kochanej,
W tej polskiej ziemicy, od Boga nam danej.
Nie masz piękniejszego nad ten kraj piastowy,
Gdzie żyto, pszenica, wokoło dąbrowy.

Dalej las cieniaty, gdzie kwiatów tysiące,
Za nim liczne wioski i miasta kwitnące.
Tam znów rzeka płynie, przez zielone błonie,
Blisko do kościółka w mej ojczystej stronie.

Po brzegach topole zadumane stają,
Pod miłym ich cieniem dziateczki igrają
Z góry potok płynie i wpada do rzeki,
Nad nim dąb olbrzymi dźwiga cztery wieki,
Ptaszęta w powietrzu wesoło bujają,
Wieczorami chłopcy na fujarkach grają.

A słońce powoli na zachód się skłania,
Bydełko domu pastuszek przygania.
Jaki czar wieczorem, gdy księżyc rogaty
Oświeca podwórko i bieluchne chaty!

Miła nasza wioska i rodzinna chatka!
Kochajmy tę ziemię, toć to nasza matka!
Kocham cię, mój kraju, jako matkę dziecię,
Dla ciebie pracować przez całe chcę życie.

Koronacya królów norweskich.

Wobec zapadłego postanowienia, że Norwegia ma być oddzielnem królestwem, pisma tego kraju przypominają dawniejsze ceremonie koronacyjne, a zarazem kreślą plan ceremonii najbliższej. „Regalia“ aparaty koronacyjne, norweskie znajdują się w fortecy Ackerhaus pod Chrystyanią, w wieży przy kaplicy, w której koronowano królów norweskich od czasu zawarcia unii ze Szwecyą. Według tradycyi jednak, koronowanie królów norweskich odbywało się dawniej w Drontheim, tam też prawdopodobnie przyszły król Norwegii przyozdobi swe skronie koroną tego państwa.

Ostatnim królem niezależnym Norwegii był Haokan panujący od roku 1343 do 1380. Po jego śmierci rządy kraju sprawowała żona jego Małgorzata, jedyna córka króla duńskiego Waldemara. Po śmierci ojca objęła ona rządy nad Danią. Ponieważ zaś syn jej jedyny Olaf zmarł przed dojściem do pełnoletności, Norwegia zatem ujrzała się bez dynastyi, co wywołało w kraju wielkie zamięszanie i doprowadziło ostatecznie do zawarcia „Unii Kalmarskiej“, która połączyła Danię, Norwegię i Szwecyę pod panowaniem duńskiem.

Związek Norwegi z Danią trwał do czasów Napoleońskich. Wśród tworzenia się rozmaitych koalicyi, po stronie przeciwników Napoleona stanął dawniejszych jego generał Bernadotte, panujący w Szwecyi. Po klęsce Napoleona pod Lipskiem w roku 1813 tym Szwecya wystąpiła przeciw Danii; zatarg zakończyi się pokojem, zawartym w Kiel, którego mocą (w roku 1814) Norwegia przyłączona została do Szwecyi.

Dopóki duńczycy panowali nad Norwegią, wywierali na nią ucisk silny. Język norweski ulegał prześladowaniu, wyparty został nietylko z sądownictwa i z kościoła, ale nawet z kół inteligencyi norweskiej. Dziś jeszcze językiem powszechnie używanym w Norwegii jest duński, różniący się nieco narzeczem. Mową staro-norweską posługuje się tylko lud w okolicach północnych. Gdy jednak Norwegia przyłączona została do Szwecyi, duńczycy rozwinęli gorliwą agitacyą nad rozwinięciem ruchu narodowego norweskiego.

W roku 1814 Norwegia chwilowo odzyskała niezależność, powołując na tron księcia Christyana Duńskiego (późniejszego króla Danii), co spowodowało wojnę ze Szwecyą. W wojnie tej Norwegia uległa; król szwedzki Karol Jan (Bernardotte), chcąc kongresowi wiedeńskiemu przedstawić dokonany akt połączenia Szwecyi z Norwegią, poczynił rządowi norweskiemu propozycye pokojowe, przyznając Nor-



Przy zapotrzebowaniu uprasza się zwrócić do firmy

Armin E. Voigt

sprzedaż instrumentów muzycznych.
Markenkirchen Sa. 308.
Katal gi gratis. Gwarancya.

Sieci, niepy,

skrzydlaki
gotowe po najtańszych cenach.
Scheding-Bittner.
teraz Tuchola,
Pomorze, ulica Szeroka nr 12.

Maszyny

do mięsa i flaków.

poleca
Hugo Reich, Szeroka ul. 18.

Kto? chce czytać ładne powieści, niech się pospieszy i żąda **darmo** cennika na książki powieśc. i do nabożeństwa. **„Globus" J. Mrówczyński,** księgarnia wysyłkowa Rawicz — Rawitsch Pr. Posen.

Kobiety

i dziewczęta

jako robotnice w cukrowni także do kostek pakowania, oraz

robotnicy

fabryczni

i młodzi mężczyźni robotnicy od lat 16 poczawszy znajdą natychmiast płatne i stałe zatrudnienie.

Dobre koszarowe mieszkania oraz **tani wikt, wolne święta i opał są do dyspozycyi.**

Tangermünde posiada kościół katolicki i ewangielicki.

Zuckerraffinerie

Tangermünde a. E.

2 czeladzi stelmachskich

poszukuje zaraz **J. Giełuchowicz,** Poznań, ul. Długa nr. 3.

Pocztowa pierwsza dawnego dobrego, białego, delikatnego towaru wiejski za 20 marek przesyłają franko za zaliczkę

Prosę adresować:

Matzdorff & Zerkowski,

Posen,

Wronkerstrasse 34.

wegii zupełną samodzielność pod względem administracyjnym; na zasadzie tych propozycyi sejm norweski powołał na tron króla szwedzkiego i zawarł unię ze Szwecyą; unia ta przetrwała do roku bieżącego.

Właściwie zatem od czasów króla Haokana Norwegia nie miała własnych królów; ztąd też istnieje przypuszczenie, że książe Karol Duński, wstępując na tron norweski, przyjmie imie ostatniego z królów niezależnej Norwegii.

W ciągu ostatniej unii ze Szwecyą, Norwegia miała trzech królów: Karola Jana, Oskara I i Oskara II. Wszyscy oni koronowali się na królów norweskich, zawsze jednak czynili to w taki sposób, ażeby dać do zrozumienia, iż Norwegia jest krajem lennym Szwecyi. Oskar I nawet wcale nie udawał się do Norwegii i ceremonii koronacyi dopełnił na terytoryum szwedzkiem.

Wobec tego rząd norweski przygotowuje już obecnie wielkie uroczystości w Drontheim, chcąc wskrzesić dawną tradycyą królów norweskich.

W Drontheim znajdują się relikwie św. Olafa, uważane za największą świętość wśród ludu skandynawskiego. Do Drontheim niegdyś, w wiekach średnich, gdy Norwegia była jeszcze niezależną, ciągnęły pielgrzymki ze Wschodu i Zachodu. Katedra w Drontheim należy do najpiękniejszych budowli w Europie.

ROZMAITOSCI.

Praca dziennikarska.

Rzecz się dzieje w takiej porze, gdy zajęcia po pas mamy. Jeden drugi piórem orze: wzmianki, przegląd, telegramy!

Szuru... szuru papierami — ten: „Ze świata" ów „Miejscowe" — „Ślub" — „Rozbicie" z ofiarami" — „Pogotowie ratunkowe" — „Bojki nocne" — „Bójki dzienne" — „Nożownicy" — i „Kradzieże". Krytyk kreśli myśli cenne o przedwczorajszej premierze — „Macedońska zawierucha" szumi z pod rąk polityka — inny śpiewkę tnie od ucha — „Dział handlowy" w zastój wnika.

Słowem, praca gorączkowa — skrzypią stalki i nożyce. Wszędzie cisza trwa grobowa, każdy tonie w swej rubryce. Gdy kobieca minie klęska, ledwieś jakie skreślił słowo, znów pojawia się płeć męska i coś klechce ci nad głową. Ten doradza, ten się gniewa, krytykując prasy głosy... jeszcze inny siada... siewa i wypala papierosy. Po mężczyznach białogłowy i tak dalej w płodozmianie zanim numer jest gotowy pióro kością w gardle stanie. Praca piórem w takiej chwili, to kęs chleba nie wesoły. „Czas to pieniądz" — goście mili — lecz dziennikarz zawsze goły.

El. (K. Laskowski.)

Prolog.

napisany przez pannę Paulinę Wężyk, a wygłoszony przez dziewczynkę na przedstawieniu amatorskiem na dochód budowy śpitalika dziecięcego i ochronki pod opieką św. Józefa.

„Chociaż zapał z oczu świeci, lecz my, państwo, jeszcze dzieci i w dziecięcej prostej gwarze, co umiemy, niesiem w darze. A mybyśmy dziś tak chcieli wam zaśpiewać jak anieli — i zabawić Was potrosze za Wasz pieniądz, za te grosze. Bo grosz każdy, co niesiecie, cel ma święty! Czy Wy wiecie, zacne państwo, że ochrona ma z tych groszy być wzniesiona? Że te grosze, to jak belki, z których wznieść się ma gmach wielki, kędy drobnych dziatek roje zajdą miłość i ostoję. Skąd popłyną prosto, szczerze pierwsze piosnki i pacierze — pierwsza myśl się w dzieciach zbudzi i wyrosną Wam na ludzi.

My już w nowe idziem życie, lecz nas wspomnień wiążą nicie — i porada i opieka nas w ochronce zawsze czeka. Zawsze znajdziem dobre dłonie, serca, w których miłość płonie.

Więc też dzisiaj, pomni chwili, kiedyśmy w ochronce byli i widząc mury jej ciasne i pomnąc dzionki te jasne, sił własnych chcemy przyłożyć, by trochę grosza przysporzyć. Aby gmach był rozpoczęty, skąd nasz patron, Józef święty dobrotliwem będzie okiem nad dziecięcym czuwał krokiem, gdzie Sióstr zacnych czułe oko, patrząc w dusze hen głęboko, zasieje w nich wiary ziarno, by dzieci nie szły na marno, by wyrosły w pokolenie, co rozproszy nocy cienie.

Wszak Wam, zacni państwo, znany ten szpitalik nasz kochany, gdzie opiekę i poradę mają chore dziatki blade? Gdzie te biedne ciałka młode mają raj swój i osłodę — gdzie się Siostry snują cieniem, baczą nad każdem westchnieniem — gdzie czuwają dniem i nocą i chcą wydrzeć choć przemocą z objęć śmierci młode życie. Ależ, państwo, czy Wy wiecie, że dla rzeszy tej dziecięcej trzeba miejsca więcej — więcej?!

Więc gdy grosz się w cegły zmieni, może jeszcze w tej jesieni, hen się wzniosą aż do góry spitalika nowe mury. Ale trzeba prędzej, prędzej, trzeba dużo nam pieniędzy, zanim spital w swe podwoje przyjmie chorych dziatek roje.

Dobrzy państwo, teraz wiecie, na co grosz swój dziś niesiecie — więc też prosić się ośmielę — nie żądajcie nazbyt wiele, bo choć zapał z oczu świeci, lecz my wszakże jeszcze dzieci i choć cel nam bardzo miły, zato wątłe nasze siły.

Choć nasz teatr Was nie nęci, wierzcie państwo, w dobre chęci. I „Bóg zapłać!" — Niech w tem słowie wszystką wdzięczność mą wypowie!

W sądzie. — Człowieku, tak pijany przyszedłeś do sądu, że stać nie możesz.

Obżałowany. — Panie sędzio, wiedziałem, że będę siedział.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

Wielka niespodzianka:
Nigdy w życiu podoba sposobność!
100 sztuk tylko za 3,— mk.

Wspaniały pozłacany 36 godzin chodz. precyz. zegarek ankrowy z łańcuszkiem, dobrze chodzący, na co 3-letnia gwarancya, 1 modna, jedw. krawatka męzka, 3 eleganckie chusteczki, 1 męzki pierścionek z imit. kamieniem, 1 cygarniczka z bursztynu, 1 elegancka broszka damska [nowość], 1 lusterko kieszonkowe, 1 skórzana portmonetka, 1 nożyk kieszonkowy z przyrządami, 1 para guzików do mankiet, 3 guziki do gorsu wszystko z złota double z patentowym zameczkiem, album w formie serca z 36 obrazkami najpiękn. w świecie, 5 przedmiotów rozśmieszaj. wielką wesołość budz. u młod. i starych, bardzo prakt podręcznik do listów 20 przedmiotów do korespondenbyi i jeszcze inne rozm. przedmioty ni odzowne w domu. Wszystko razem z zegarkiem, który sam wart tyle, kosztuje tylko 3 00 mk.

Wyselkę za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy uskutecznia dom wysyłkowy

Ch. Jungwirth, Kraków A. 221.

Nb Za niestósowne pieniądze powrotem

Szkockie śledzie,
śledzie opiekane,
sardynki w oliwie,
najlepszy olej do jedzenia,
margarynę
we wszelkich gatunkach,
czystą amerykańską, mieszaną,
sezonową **naftę**
z dostawą
na bieżące i późniejsze termina.
Smołę i papę na dachy
oraz carbolineum
poleca po tanich cenach hurtownych.
Maciejewski & Co.
Szczeciński hurtowny handel
śledzi i nafty
Poznań-Posen, W. Garbary 23.
Telefon 872.
Adres do listów:
Maciejewski & Co., Posen.
Adres do telegr.:
Heringsgrossist, Posen.

Pierze do pościeli.

1 paczka 10 funtów niedarte pierze gęsie, jak przychodzą od gęsi 12,50 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów darłego pierza za 10 mk.
1 paczka pocztowa 10 funtów pierza darłego lepszego 15 mk.
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza darłego lepszego białego po 20 marek. (5818
1 paczka pocztowa, 10 funtów pierza darłego najlepszego białego po 25 marek.
1 paczka pocztowa pierza darłego bardzo dobrego, białego, delikatny towar wiejski za 20 marek, przesyłają franko za saliczkę

Prossę adresować:
Matzdorff & Zerkowski,
Posen,
Wronkerstrasse 34.



Przy zapotrzebowaniu uprasza się zwrócić do firmy
Armin E. Voigt
sprzedaż instrumentów muzycznych.
Markneukirchen Sa. 303.
Katal gi gratis. Gwarancya.

Sieci, sidła,
skrzydlaki
gotowe po najtańszych cenach.
Scheding-Bittner,
teraz **Tuchołka,**
Poznań, ulica Szeroka nr. 13.

Maszyny
do mięsa i flaków.
poleca
Hugo Reich, Szeroka ul. 18.

Kto? chce czytać ładne **powieści,** niech się pospieszy i żąda **darmo** cennika na książki powieśc. i do nabożeństwa. **„Globus" J. Mrówczyński,** księgarnia wysyłkowa Rawicz — Rawitsch Pr. Posen.

Kobiety
i dziewczęta
jako robotnice w cukrowni także do kostek pakowania, oraz
robotnicy
fabryczni
i młodzi mężcy robotnicy od lat 16 począwszy znajdą natychmiast płatne i stałe zatrudnienie.
Dobre koszarowe mieszkania oraz **tani wikt, wolne światło i opał są do dyspozycyi.**
Tangermünde posiada kościół katolicki i ewangielicki.
Zuckerraffinerie
Tangermünde a. E.

---

2 czeladzi stelmachskich
poszukuje zaraz **J. Gołuchowicz,**
Poznań, ul. Długa nr. 3.

Dodatek nadzwyczajny do „Wielkopolanina".

OGNISKO DOMOWE.

Nr. 46. | Ognisko wychodzi raz w tydzień. Cena pojedyńczego Nru. 5 fen. | Poznań, dnia 12 listopada. | Abonenci Wielkopolanina otrzymują pismo to bezpłatnie. | 1905.

Prolog.

napisany przez pannę Pauline Ryffo
dziewczynkę na przedstawieniu amatorskiem na dochód budowy śpitalika dziecięcego i ochronki pod opieką św. Józefa.

„Chociaż zapał z oczu świeci, lecz my, państwo, jeszcze dzieci i w dziecięcej prostej gwarze, co umiemy, niesiem w darze. A mybyśmy dziś tak chcieli wam zaśpiewać jak anieli — i sabswić Was potrosze za Wasze pieniądze, za te grosze. Bo grosz każdy, co niesiecie, cel ma święty! Czy Wy wiecie, sacne państwo, że ochrona ma z tych groszy być wzniesiona? Że te grosse, to jak belki, z których wznieść się ma gmach wielki, kędy drobnych dziatek roje znajdą miłość i ostoję. Skąd popłyną prosto, szczerze pierwsze piosnki i pacierze — pierwsza myśl się w dzieciach obudzi i wyrosną Wam na ludzi.

My już w nowe idziem życie, lecz nas wspomnień wiążą nicie — i porada i opieka nas w ochronce zawsze czeka. Zawsze znajdziem dobre dłonie, serca, w których miłość płonie.

Więc też dzisiaj, pomni chwili, kiedyśmy w ochronce byli i widząc mury jej ciasne i pomnąc dziecki te jasne, sił własnych chcemy przysporzyć. Aby gmach był rozpoczęty, skąd nasz patron, Józef święty dobrodliwem okiem nad dziecięcym czuwał krokiem, gdzie Siódmy zacnych czuje oko, patrząc głęboko, zasieje w nich wiary ziarno, by dzieci nie szły na manowce, by wyrosły w pokolenie, co rozproszy nocy cienie.

Wasząk Wam, sacni państwo, jeszcze dzieci i w dziecięcej prostej gwarze, co umiemy, nasz kochany, gdzie opiekę i ochronę znajdą dzieci te jak te biedne? Gdzie te biedne, swój i osłodę — gdzie się Skarczo nad każdem westchnieniem i nocą i chcą wydrzeć choć młode życie. Ależ, państwo, rzessy tej dziecięcej trzeba mieć to ważne nasze siły.

Więc gdy gross się w cegły zmieni, hen się wzniosą w tej jesieni, nowe mury. Ale trzeba prędzej, prędzej, trzeba dużo nam pieniędzy, zanim szpital w sobie chorych dziatek roje.

Dobrzy państwo, teraz wiecie, na co gross swój dziś niesiecie — więc też prosić się ośmielę — nie żądajcie nasbyt wiele, bo choć my wszakie jesteśmy dzieci i choć cel i choć cel nam bardzo miły, sto wątle nasze siły.

Choć nasz teatr Was nie nęci, wiercie państo, tak pijany przysiedleś do w dobre chęci. I „Bóg zapłać!" — Niech w tem słowie wszystka wdzięczność mą wypowiem!

W sądzie. — Człowieku, tak pijany przysiedleś do sądu, że stać nie możesz.

Obżałowany. — Panie sędzio, wiedziałem, że będę siedział.

Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Szmyt w Poznaniu.

Wegli zupełną samodzielność pod względem administracyjnym; na zasadzie tych propozycyi sejm norweski powołał na tron króla szwedzkiego i zawarł unię ze Szwecyą; unia ta przetrwała do roku bieżącego.

Właściwie zatem od czasów króla Haokana Norwegia nie miała własnych królów; stąd też istnieje przypuszczenie, że książe Karol Duński, wstępując na tron norweski, przyjmie imie ostatniego z królów niezależnej Norwegii.

W ciągu ostatniej unii ze Szwecyą, Norwegia miała trzech królów: Karola Jana, Oskara I i Oskara II. Wszyscy oni koronowali się na królów norweskich, zawsze jednak czynili to w taki sposób, ażeby dać do zrozumienia, iż Norwegia jest krajem lennym Szwecyi. Oskar I nawet wcale nie udawał się do Norwegii i ceremonii koronacyi dopełnił na terytoryum szwedzkiem.

Wobec tego rząd norweski przygotowuje już obecnie wielkie uroczystości w Drontheim, chcąc wskrzesić dawną tradycyą królów norweskich.

W Drontheim znajdują się relikwie św. Olafa, uważane za największą świętość wśród ludu skandynawskiego. Do Drontheim niegdyś, w wiekach średnich, gdy Norwegia była jeszcze niezależną, ciągnęły pielgrzymki ze Wschodu i Zachodu. Katedra w Drontheim należy do najpiękniejszych budowli w Europie.

ROZMAITOSCI.

Praca dziennikarska.

Rzecz się dzieje w takiej porze, gdy zajęcia po pas mamy. Jeden drugi piórem orze: wzmianki, przegląd, telegramy!

Szuru... szuru papierami — ten: „Ze świata" ów „Miejscowe" — „Ślub" — „Rozbicie" z ofiarami" — „Pogotowie ratunkowe" — „Bójki nocne" — „Bójki dzienne" — „Nożownicy" — i „Kradzieże". Krytyk kreśli myśli cenne o przedwczorajszej premierze — „Macedońska zawierucha" szumi z pod rąk polityka — inny śpiewkę tnie od ucha — „Dział handlowy" w zastój wnika.

Słowem, praca gorączkowa — skrzypią stalki i nożyce. Wszędzie cisza trwa grobowa, każdy tonie w swej rubryce. Gdy kobieca minie klęska, ledwieś jakie skreślił słowo, znów pojawia się pręć męska i coś klecha ci nad głową. Ten doradza, ten się gniewa, krytykując prasy głosy... jeszcze inny siada... siewa i wypala papierosy. Po męczeszynach biatogłowy i tak dalej w płodozmianie zanim numer jest gotowy pióro kością w garści dla stanie. Praca piórem w takiej chwili, to kęs chleba nie wesoły. „Czas to pieniądz" — goście mili — lecz dziennikarz zawsze goły.

El. (K. Laskowski.)

Słabość męzką,
skutki szczególn. tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć, niszczących zdrowie, jak pewno i tr-ale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka ilustrowana
Dr. Retau's
Ochrona własna
Cena wydania polskiego 1 mk
Cena wydania niem. 3 mrk.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej stracili swą siłę męską. Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn wydawnictw E. F. Bierey w Lipsku (Verlags Magazin Leipzig, Neumarkt 21). W Poznaniu dostać można w księgarni A. Spiro, naprzeciw ocsty

Owies kupuje
po najwyższych cenach na gotówkę przy odbiorze.
S. Frühling,
Głogowa, Głogau. — Telef 166.

Fabryka broni i amunicyi
S. Nakulskiego
w Gnieźnie
poleca na sezon polowania
wszelką centralną broń
z kurkami i bez kurków w rozmaitych gatunkach od najtańszych do najlepszych ejektorek.
Nabojе z prochem czarnem jak i z prochem bezdymnem polecam po cenie jaknajtańszej i proszę o wczesne zamówienia.
Wszelkie reperacye wykonuję jaknajstaranniej i szybko.
Przybory myśliwskie w wielkiem wyborze.

Cenniki gratis i franko.

Większe i mniejsze
gospodarstwa
oraz folwarki do parcelacyi się nadające, kupuję każdego czasu i proszę o zgłoszenia.
Adres: Łopiński, Kostrzyn.
Bardzo dobry

gościniec
z 20 morgami roli sprzedamy za 24,000 marek, przy zaliczce 9000 mk. 4 sąsiednie wsie bez gościńca.
Bank Parcelacyjny
w Kościanie.

Kawiarnia
i restauracya
z urządzoną cukiernią w najodpowiedniejszem położeniu Poznania jest dzierżawy fachowcowi pod najkorzystniejszemi warunkami do sprzedania. Pism. oferty uprasza się złożyć w ekspedycyi Wielkopolanina pod nr. 7200.

Oberża
handlem kolonialnym pod ardzo korzystnemi warunkami na przedaż.
Pietrzyński, Gniezno,
ul. Farna 3.

Wiatrak
o 3 gankach, kamienie francuskie i 8 mg. dobrej, pszennej ziemi, mam na sprzedaż
Pietrzyński, Gniezno,
ul. Farna 3.

Gospodarstwo
18 mórg pszennej ziemi z żywym i martwym inwentarzem przy wjaździe 3000 mk. sprzedam natychmiast.
Pietrzyński, Gniezno.
ul. Farna 3.

Dom
nowo wybudowany z pięknym ogrodem owocowym, który dzierżawy 1000 mk. przynosi, sprzedam przy wpła ie 5—6000 mk.
Pietrzyński, Gniezno,
ul. Farna 3.

Gościniec
dziennym zbiorem przeszło 150 marek, z rzadkim wyjściem 5000 marek natychmiast.
Pietrzyński.
Gniezno, ulica Farna 3.

Przyjmuję **na stół i stancyą** Panów
Wielkie Garbary nr. 32
part. na prawo.

u drzwi na których mieściła się starannie wypucowana tabliczka mosiężna z napisem:

„T. M. Ryffo, właściciel tego domu, członek Tow. Zach. Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem członek Tow. Wioślarskiego i Tow. opieki nad zwierzętami."

Otworzyła mi dziewica przystojna i wiotka z oczyma habrowemi i z rozpuszczonemi lnianej barwy warkoczami. Na szyi dziewczęcia zauważyłem wielką broszę w złotej oprawie z podobizną Mickiewicza.

Rzekłem uprzejmie:

— Czy zastałem szanownego pana R ffo?

Odpowiedź, wyrażona srebrnym głosikiem, brzmiała:

— Der Vater ist, aber besetzt. (Ojciec jest, ale zajęty).

Frunęła na kształt kuropatwy i nie dając mi czasu na okazanie zdumienia, znikła w głębi apartamentów.

— Znalazłem się w gnieździe hakatystów — pomyślałem — w gnieździe plemienia, które bogacąc się u nas t..

Moje dumania przerwało ukazanie się człowieka wysokiego i barczystego, o postaci jakby stworzonej do kontusza. Pokręcił wąsa sumiastego, który zaciemniał jego twarz rumianą i pulchną.

— Ich bin Thomas Matheus Ryffo — rzekł, jak na niemca dość uprzejmie — aber in dieser Minute ich kann nicht dienen für Herrn Gutmacher. (Jestem Tomasz Maciej Ryffo, ale w tej chwili nie mogę służyć panu dobrodziejowi)

Za czasów pacholęcych przeszedłem z nauczycielką większą część pierwszego tomu metody Olendorffa i nie mogę powiedzieć, by język niemiecki był mi zupełnie obcym.

— Ich habe — rzekłem z mej strony — ein kurzes Geschäft (mam krótki interes)

Wysoki hakatysta ujął mnie pod ramię, wprowadził do gabinetu, usadowił w fotelu i rzekł:

— Setzen sie, nehmen sie Cigarre und rauchen sie Herr Gutmacher. Ich hier bald gehe. (Usiądź pan, weź cygaro i zapal pan, panie dobrodzieju. Ja tu wkrótce przyjdę).

Ledwie to wypowiedział, gdy w progu stanęła matrona o sympatycznem wejrzeniu, strojna w szlafroczek i czepeczek.

— Meine kleine Seele — zwróciła się do męża — jetzt deine Eisenbahn! (Moja duszko, teraz twoja kolej!)

Obcje złożyli mi lekki ukłon i zniknęli za drzwiami pokoju, w którym panował gwar kilku głosów.

Ja zaś znalazłem się sam na sam w pokoju zastawionym sprzętami, pokrytemi pluszem karmazynowym. Ściany uginały się tu pod ciężarem kosztownych ram pozłocistych z premiami Towarzystwa sztuk pięknych. W niemniej bogatych ramach tkwiły oleodruki, przedstawiające zgon księcia Józefa Poniatowskiego, podobiznę Skargi i inne.

— Dziwne, bardzo dziwne — szeptałem, rozglądając się po ścianach.

Nagle tuż za mojem uchem, rozległ się okrzyk wygłoszony w mojej mowie rodzinnej:

— Kasiu, ktoś dzwoni.

Obejrzałem się. W klatce mosiężnej, ustawionej na stoliku pod oknem, kołysała się na kółku różnobarwna papuga.

— Kaśka ktoś dzwonił — powtórzyła moja rodaczka i jak gdyby pojmując całą doniosłość wyświadczonej mi przyjemności, dodała:

— A kuku!

Podszedłem do klatki i końcem ołówka zacząłem pieścić czubek głowy ptaka, który pomimo warunków nieprzyjaznych w tem gnieździe, wrogiem dla słowiańszczyzny, potrafił zachować swoją narodowość.

Tymczasem z przyległego pokoju gwar głosów męzkich i kobiecych nie ustawał.

Słyszałem zdania rozstrzelone lub też wypowiadane jednogłośnie.

— Das Kind trinkt Milch (Dziecię pije mleko).

— Wir haben ein wenig Getreide und Mehl (Mamy trochę zboża i mąki).

— Ein Pfund The kostet zwei oder drei Rubel (Funt herbaty kosztuje dwa albo trzy ruble)

— Wo ist hier Rathaus? (Gdzie tu ratusz?) i wiele innych, które nie zupełnie dokładnie rozumiałem.

Po pewnym czasie ktoś z dość silnym impetem trzasnął drzwiami w przedpokoju, następnie otwarły się podwoje gabinetu i stanął przedemną gospodarz.

Dla skrócenia odwiedzin, które się i tak już nieco za długo przeciągnęły, przystąpiłem wprost do rzeczy:

— Ich bin machende Glied von Gutmacherei (jestem czynnym członkiem dobroczynności).

Pan Ryffo oburącz zatknął otwory swoich uszów.

— A dajże mi pan dobrodziej spokój z tą przeklętą niemczyzną! — zawołał z akcentem mazowieckim. Mam oto już dotąd po samą szyję!

— Jakto — zawołałem zdumiony — to państwo nie jesteście niemcami?

Obrzucił mnie wzrokiem, w którym malowała się zgroza.

— Co, jak? Ja, Tomasz Maciej Ryffo mam być niemcem? Bóg mnie od tego strzeż!

I dając folgę oburzeniu, wychylił głowę na przedpokój wołając:

— Lubciu, Wandziu, Zosiu! Ten pan wziął was za niemców!

Poczem zwrócił się do mnie chmurno, jakby z uczuciem doznanej obelgi.

— Czemu właściwie mam zawdzięczać pańską obecność w moim domu.

Wyłuszczyłem mu cel mego posłannictwa. Skinął głową, sięgnął do kieszeni i wetknął mi w dłoń monetę złotą.

Podziękowałem i ująwszy kapelusz, zaznaczyłem na odchodnem.

— W każdym razie może mi pan przyznać, że zachowanie się państwa i ta niemczyzna...

Teraz dopiero uderzył się w czoło, jakby sobie przypominając.

— Aha, rozumiem! Jestem już w domu! O niemczyznę panu chodzi? Ależ to rzecz zupełnie naturalna. Uważa kochany pan, tego lata wybieramy się z całym domem nad morze, podobno hen do Kołobrzega. Ja tam upierałem się przeciwko tym błazeństwom nowomodnym, ale doktór opętał mi starą i dziewczyny. Zaczął dowodzić, że gdyby moja żona nie usłuchała rady, to jej śledziona panie dobrodzieju z prawej strony przewędrują na lewą, czy też przeciwnie. Też utrzymuje, że moja najstarsza Wandzia ma bladaczkę czy coś w tym guście. Musiałem ustąpić, bo z doktorami niema rady! A że jadąc do Niemiec, szwabskiego nie umiemy ani w ząb, wzięliśmy niemkę, która dla nabrania wprawy zabrania nam podczas lekcyi mówić językiem naszym rodowitym. Jeżeli mówiłem z panem tą mową trapiącą, to Bóg widzi, że nie z własnej ochoty. Ale cóż robić? Człowiek poświęca się dla dobra rodziny. Do miłego widzenia. A gdyby tam wasze Towarzystwo znowu kiedyś czegoś potrzebowało, to prosimy o nas nie zapomnieć!

Franciszek Reinstein.

Drzewo chlebowe.

Jestto rodzaj drzewa spokrewnionego z morwowemi. Wydaje sok bezbarwny lub zabarwiony. Owoce są jadalne. Dostarczają włókna na tkaniny. Drzewa te rosną w Indyach Zachodnich, w Ameryce południowej, na wyspie Ceylon.

Nie masz jak nasz kraj!

Miło jest i pięknie w ojczyźnie kochanej,
W tej polskiej niemicy, od Boga nam danej.
Nie masz piękniejszego nad ten kraj piastowy,
Gdzie żyto, pszenica, wokoło dąbrowy.

Dalej las cieniasty, gdzie kwiatów tysiące,
Za nim liczne wioski i miasta kwitnące.
Tam znów rzeka płynie, przez zielone błonie,
Blisko do kościółka w mej ojczystej stronie.

Po brzegach topole zadumane stają,
Pod miłym ich cieniem dziateczki igrają
Z góry potok płynie i wpada do rzeki,
Nad nim dąb olbrzymi dźwiga cztery wieki,
Ptaszęta w powietrzu wesoło bujają,
Wieczorami chłopcy na fujarkach grają.

A słońce powoli na zachód się skłania,
Bydełko domu pastuszek przygania.
Jaki czar wieczorem, gdy księżyc rogaty
Oświeca podwórko i bieluchne chaty!

Miła nasza wioska i rodzinna chatka!
Kochajmy tę ziemię, toć to nasza matka!
Kocham cię, mój kraju, jako matkę dziecię,
Dla ciebie pracować przez całe chcę życie.

Koronacya królów norweskich.

Wobec zapadłego postanowienia, że Norwegia ma być oddzielnem królestwem, pisma tego kraju przypominają dawniejsze ceremonie koronacyjne, a zarazem kreślą plan ceremonii najbliższej. „Regalia" aparaty koronacyjne, norweskie znajdują się w fortecy Ackerhaus pod Chrystyanią, w wieży przy kaplicy, w której koronowano królów norweskich od czasu zawarcia unii ze Szwecyą. Według tradycyi jednak, koronowanie królów norweskich odbywało się dawniej w Drontheim, tam też prawdopodobnie przyszły król Norwegii przyozdobi swe skronie koroną tego państwa.

Ostatnim królem niezależnym Norwegii był Haokan panujący od roku 1343 do 1380. Po jego śmierci rządy kraju sprawowała żona jego Małgorzata, jedyna córka króla duńskiego Waldemara. Po śmierci ojca objęła ona rządy nad Danią. Ponieważ zaś syn jej jedyny Olaf zmarł przed dojściem do pełnoletności, Norwegia zatem ujrzała się bez dynastyi, co wywołało w kraju wielkie zamięszanie i doprowadziło ostatecznie do zawarcia „Unii Kalmarskiej", która połączyła Danię, Norwegię i Szwecyę pod panowaniem duńskiem.

Związek Norwegi z Danią trwał do czasów Napoleońskich. Wśród tworzenia się rozmaitych koalicyi, po stronie przeciwników Napoleona stanął dawniejszych jego generał Bernadotte, panujący w Szwecyi. Po klęsce Napoleona pod Lipskiem w roku 1813 tym Szwecya wystąpiła przeciw Danii; zatarg zakończył się pokojem, zawartym w Kiel, którego mocą (w roku 1814) Norwegia przyłączona została do Szwecyi.

Dopóki duńczycy panowali nad Norwegią, wywierali na nią ucisk silny. Język norweski ulegał prześladowaniu, wyparty został nietylko z sądownictwa i z kościoła, ale nawet z kół inteligencyi norweskiej. Dziś jeszcze językiem powszechnie używanym w Norwegii jest duński, różniący się nieco narzeczem. Mową staro-norweską posługuje się tylko lud w okolicach północnych. Gdy jednak Norwegia przyłączona została do Szwecyi, duńczycy rozwinęli gorliwą agitacyą nad rozwinięciem ruchu narodowego norweskiego.

W roku 1814 Norwegia chwilowo odzyskała niezależność, powołując na tron księcia Christyana Duńskiego (późniejszego króla Danii), co spowodowało wojnę ze Szwecyą. W wojnie tej Norwegia uległa; król szwedzki Karol Jan (Bernardotte), chcąc kongresowi wiedeńskiemu przedstawić dokonany akt połączenia Szwecyi z Norwegią, poczynił rządowi norweskiemu propozycye pokojowe, przyznając Nor-